Machir, syn Ammiela

Któż zna Machira, syna Ammiela? Czytając Biblię nie zwróciliśmy zapewne na niego uwagi. Przemknął on niezauważalnie w cieniu wielkich tamtych czasów: Saula, Dawida, Jonatana, w taki sposób, jak i dziś przechodzi obok nas wielu cichych, skromnych bojowników wiary. Przyjrzyjmy się bliżej Machirowi, synowi Ammiela, i zobaczymy, czego on, nie zauważony człowiek odległej epoki, może nas nauczyć.

Przenieśmy się na chwilę w czasy, w których żył. Nadchodzi koniec panowania Saula. Król z pokolenia Beniamina ginie wraz z trzema synami: Jonatanem, Abinadabem i Malkiszuą w bitwie z Filistynami. W ten sposób umiera Jonatan, największy przyjaciel przyszłego króla Izraela – Dawida. Pozostawia po sobie syna Mefiboszeta. Pięcioletni chłopiec podczas ucieczki spowodowanej wieścią o śmierci ojca wypada z rąk piastunki. Na skutek tego upadku zostaje kaleką, kuleje do końca życia na obie nogi. Nieszczęścia dalej spadają na ród Saula. Po krótkim okresie królowania nad Izraelem Iszboszet, syn Saula, zostaje zamordowany przez spiskowców.

Kończy się panowanie domu Saulowego. Na tronie Izraela zasiada Dawid. Cóż jednak dzieje się z kilkunastoletnim kaleką Mefiboszetem? Wnuk byłego króla, pretendent do tronu z linii Saula, w nowych warunkach nie jest postacią popularną. Odwracają się od niego dawni przyjaciele ojca i dziada. Zapomina też o nim ten, który związany ślubami przyjaźni z jego ojcem, winien pierwszy udzielić mu pomocy – Dawid. Jest jednak ktoś, kto udziela gościny i schronienia skrzywdzonemu przez życie i ludzi kalece. Tym kimś jest Machir, syn Ammiela. Gdy później Dawid wspomina na przyjaźń z Jonatanem i szuka jego syna, by wypełnić obietnice przyjaźni (1 Sam. 20:15-16), znajduje Mefiboszeta w gościnnym domu Machira w Lo-Debar (2 Sam. 9:4-5).

Przyjrzyjmy się bliżej rodzinie Machira.* Jego ojciec nazywał się AM-mi-EL. Imię to składa się z dwóch hebrajskich słów: 'lud’ oraz 'Bóg’, co w języku polskim oznacza – lud Boga. Niektórzy jednak wymawiali słowa hebrajskie w odwrotnej kolejności, nadając imieniowi nowe brzmienie – EI-i-AM, ale pozostawiając dawne znaczenie – Boży lud. Ammiel był jednym z trzydziestu najsłynniejszych rycerzy Dawida (2 Sam. 23:34). Nie mniej sławny był dziad Machira, Achitofel z Gilo, doradca Dawida, którego rada traktowana była na równi ze słowem samego Boga. Na tę zacną rodzinę spadło jednak nieszczęście. Siostra Machira została uwiedziona, a jej mąż, stojący na przeszkodzie, zabity. Prawo Mojżeszowe zobowiązywało najbliższą rodzinę do zemsty za hańbę i zabójstwo. W tym przypadku było to jednak trudne do wykonania, gdyż winowajcą okazał się sam król Dawid. Siostra Machira to nie kto inny, tylko Betszeba, córka Ammiela, żona Uriasza (1 Kron. 3:5; 2 Sam. 11:3).

Sędziwy Achitofel nigdy nie wybaczył Dawidowi hańby, jaka spotkała jego wnuczkę. Czekał odtąd tylko na dogodną chwilę, aby zemścić się na Dawidzie. Wiedział o tym Absalom i dlatego też jednym z pierwszych kroków spisku przeciwko ojcu Dawidowi było wysłanie posłów do Achitofela celem zyskania jego poparcia. Tak wytrawny polityk jak Absalom, planując spisek miał pewność, że posłowie wysłani do Achitofela przyniosą dobrą wiadomość. Tak też się stało. Gdy znany ze swej mądrości doradca Dawida opowiedział się za Absalomem, zaczęło przyłączać się do niego coraz więcej ludzi i w ten sposób spisek rósł w siłę i ogarniał cały Izrael. Dawid przerażony siłą spiskowców opuścił wraz z rodziną stolicę i uciekł za Jordan do miasteczka Machanaim. W tym czasie rozzuchwalony bezkarnością Absalom wkracza wraz z wojskiem i w towarzystwie Achitofela do Jeruzalem. Następnie obwołuje się królem i za doradą Achitofela przywłaszcza sobie pozostałe w stolicy żony Dawida. W ten sposób wypełniła się na Dawidzie kara Boża zapowiedziana przez proroka Natana:

> *„Oto Ja wzbudzę zło w twoim własnym domu przeciwko tobie, na twoich oczach zabiorę ci twoje żony i dam je innemu, i będzie z nimi obcował w blasku tego słońca”* – 2 Sam. 12:11.

Jakże ciężki był w tej sytuacji los Dawida – pozbawionego królestwa, ściganego wraz z rodziną przez wrogów. Teraz on, niegdyś potężny król, został zdany na łaskę lub niełaskę innych. I tu na arenę historii wkracza znów nasz bohater Machir, syn Ammiela (2 Sam. 17:27). Jako jeden z pierwszych podąża do Machanaim niosąc Dawidowi i jego utrudzonym żołnierzom zapasy pokarmu, naczynia i okrycia. Nie zważa na to, że cierpienie Dawida to kara za grzech z Betszebą, nie cieszy się, że Bóg pomścił hańbę, jaką król wyrządził jego rodzinie. Widzi tylko potrzebującego człowieka, któremu należy pomóc. Idzie do niego i pomocy tej udziela. Jest to zarazem ostatnia wzmianka o Machirze, jaką spotykamy w Biblii.

Spróbujmy się zastanowić, czego może nas nauczyć ta niepozorna, wspomniana zaledwie dwukrotnie postać. Machira spotykamy zawsze, gdy niesie pomoc innym: raz pozbawionemu środków do życia Mefiboszetowi, a potem ściganemu przez wrogów Dawidowi. Pomagając

nigdy nie liczy na wdzięczność, bo cóż może ofiarować w zamian kaleka, pozbawiony dziedzictwa, lub król bez królestwa. Wręcz przeciwnie, pomagając innym zawsze naraża się swemu otoczeniu i rodzinie. Jakże inaczej określić sytuację, w której syn najwierniejszego z rycerzy Dawida, a zarazem wnuk jego najbliższego doradcy, udziela w swym domu schronienia potencjalnemu pretendentowi do tronu z linii Saula (2 Sam. 9:3-4). Również udzielenie pomocy zdetronizowanemu królowi uciekającemu z garstką żołnierzy było jednocześnie wystąpieniem przeciwko popierającemu Absaloma dziadowi Machira – Achitofelowi. Machir, być może, nie ma tej mądrości co jego dziad Achitofel, ale posiada coś więcej – w swoim postępowaniu potrafi łączyć mądrość z miłością. Dlatego też nie osobiste i rodzinne porachunki, lecz jedynie dobro „brata” i wola Najwyższego kierują jego postępowaniem.

Od Machira możemy nauczyć się niesienia pomocy innym, pomocy prawdziwej, udzielonej nie tylko w chwilach powodzenia i szczęścia, ale przede wszystkim w czasie prób i doświadczeń. Właśnie w chwilach, gdy życie nakłada na nas coraz to nowe ciężary, gdy zaczynamy błądzić, gdy przestajemy rozumieć współbraci, z wytęsknieniem oczekujemy Machira, który otworzy podwoje swego domu i nie bacząc na to, co powiedzą inni, nakarmi i pocieszy, pomoże przeżyć doświadczenia zasłaniając przed nienawiścią. Czekamy na człowieka, który nie będzie wytykał nam naszych grzechów, cieszył się z klęsk, dopatrywał się w nich słusznej kary. Czekamy na brata, który nie będzie wypominał, że skrzywdziliśmy jego siostrę, że zapomnieliśmy go przeprosić, że nie darzyliśmy go odpowiednim szacunkiem, ale po prostu przyjdzie z Lo-Debar i pomoże, nie pytając o nic, nie licząc na wdzięczność. Chyba każdy z nas chciałby w ciężkiej dla siebie chwili spotkać Machira. Ale rozejrzyjmy się, może pomocy potrzebuje także ktoś inny, może Bóg oczekuje, bym właśnie ja został Machirem. Może to ja mam przełamać rodzinne uprzedzenia, własną niechęć i iść nie tylko do tych, którzy kiedyś pomagali mnie i innym, ale i do tych, którzy kiedyś ze mną walczyli, a dziś niepopularni, opuszczeni przez wszystkich samotnie zmagają się z doświadczeniami oczekując pomocy.

Zobaczmy, czy nie ma w naszym otoczeniu kulawego Mefiboszeta czy ściganego Dawida. Spróbujmy zostać Machirami. Wyjdźmy ze swojego rodzinnego Lo-Debar, by nieść pomoc innym.

Krajcer Piotr
R-
„Straż”

[*] Powiązania rodzinne Machira, syna Ammiela oparte są na założeniu, że imiona Elijam i Ammijel (B.Gd.) wspomniane w 2 Sam 11:3, 23:34, 1 Kran 3-5, 2 Sam 9 4, 17:27 oznaczają jedną i tę samą osobę Choć nie do końca możemy być pewni słuszności takiego założenia, nie umiemy jednak zaprzeczyć mu w oparciu o biblijne argumenty. Przyjmijmy więc pogląd autora artykułu i zobaczymy jakie wnioski i moralne lekcje wypływają z dostrzeżonych w tafcii sposób powiązań rodzinnych Machira.